Reklamy

Posłuchaj

0
(0)

Paradygmat i teoria cudu

Piszący te słowa przyznać musi, że o Przeniesieniu Domku Loretańskiego do przeczytania cyklu Carol Byrne nie słyszał, względnie usłyszał tylko raz – na rekolekcjach – ale nie potraktował tego poważnie. Naprawdę trudno uwierzyć w latający domek nawiedzający kontynenty.

> A dlaczego trudno uwierzyć?

Dlatego, że przynajmniej od stu lat nauczono nas w Kościele wyjaśniać wszystko racjonalnie i w cuda nie wierzyć.

A kto nas tego nauczył?

Oczywiście księża, którzy sami w nic nie wierzą. Zatem cuda Chrystusa to choroby psychosomatyczne, cud rozmnożenia chleba, to „dzielenie się”, jak twierdzi Bergoglio, dziewiczego poczęcia faktycznie nie było, a Ewangeliści posłużyli się tym „konstruktem”, aby dowieść teologicznie Synostwa Bożego Chrystusa, etc., etc., etc. Tego nauczyć się można na studiach teologicznych w Polsce oraz na świecie. Zmartwychwstanie Chrystusa to „zmartwychwstanie wiary w sercach uczniów”, a Wniebowstąpienia faktycznie nie było, bo to kolejna literacka koncepcja.

Oczywiście, że bardziej „konserwatywni” księża jeszcze faktyczności i historyczności niektórych prawd wiary półgębkiem bronią, obawiając się jednak pomówienia o „fundamentalizm” i utraty prestiżu w oczach kolegów. Wobec takiego ogólnego podejścia wiara w Przeniesienie Domku Loretańskiego jest trudna.

Łatwa jest wtedy, gdy przyjmiemy, że:

1. Bóg jest.
2. Bóg jest wszechmocny.

3. Jego „domeną” jest nadprzyrodzoność.
4. Cuda są możliwe.
5. Gdzie, kiedy i jak — to od woli Boga zależy.
6. Jeśli Bóg przyjął za stosowne, że Domek Loretański latał – to domek latał.
7. Skoro rozkazy Boga pełnią aniołowie – to przenieśli.
8. Koniec i kropka.

Nasze postrzeganie rzeczywistości zależy od paradygmatu, który przyjmiemy. Jeśli paradygmat – to jest „przyjęty sposób widzenia rzeczywistości w danej dziedzinie” – obejmuje wszechmocnego Boga i cuda, to większych problemów z tym nie ma.

Pojawia się jedynie pytanie o stosowność danego cudu i o to, czy pochodzi on rzeczywiście od Boga, bo cuda – chociaż nie we właściwym tego słowa znaczeniu – powodować może też zły duch licząc na oddawanie mu boskiego kultu, o czym treściwie pisał św. Tomasz z Akwinu.

Argument z przeciwieństwa

Jeśli natomiast odrzucamy wszelką nadprzyrodzoność, w tym także cuda, a Boga pojmujemy jako wewnętrzny napęd tego świata, przez co boskie jest wszystko i nic, to odrzucamy również niebo i piekło, do którego dzięki takim koncepcjom trafimy.

A czy to prawda z tym Domkiem Loretańskim?

Prawda, bo gdyby było to kłamstwo, to by tego święta nie zniesiono.

- Jeśli to nieprawda, to niech sobie ludzie tam jeżdżą i zostawiają „kasę”, jak w Medjugorje, skoro to „powiększa ich wiarę”.
- Jeśli to nieprawda, to niech sobie ludzie w to wierzą i ośmieszają katolicyzm.
- Jeśli to nieprawda, to niech sobie ludzie w to wierzą i niszczą swoją wiarę, uznając rzeczy absurdalne.

Jeśli wiara w Przeniesienie Świętego Domku obiektywnie niszczyła by wiarę ludzi, to moderniści by ten kult promowali. A skoro go znieśli, to najwyraźniej wiarę buduje, nie niszczy.

Najwyraźniej Domek Loretański działa jakby *ex opere operato* i przez Boską Obecność, która go wypełniała, działa jako taki. Przecież to jedna z najświętszych relikwii chrześcijaństwa.

A czy wiara w cuda nie osłabia rozumu?

Nie osłabia, ponieważ cuda należą do kategorii tego, co nadprzyrodzone, a rozum do tego, co przyrodzone. To, że w możliwość cudów wierzymy, nie oznacza jeszcze, że będziemy ich stale doświadczać, bo nie chce nam się pracować, a

wolimy poleniuchować. Doświadczać ich będziemy wtedy, gdy zechce tego Bóg, a nie na każde życzenie.

Wypieranie prawdziwej świętości przez fałszywą

Człowiek jest stworzeniem z natury religijnym i dążącym do nadprzyrodzoności, ponieważ stworzony został na podobieństwo Boga. Dlatego zawsze będzie cudów pragnąć i cudów szukać. Z braku prawdziwych będzie podatny na fałszywe albo te czynione przez złego ducha, stąd popularność Medjugorje i objawień prywatnych.

I tak jak zły pieniądz wypiera dobry pieniądz, tak fałszywe cuda i fałszywi święci wyparli prawdziwe cuda i prawdziwych świętych, o których mało kto już wie lub pamięta. Polscy księża jako ostatecznego asa z rękawa wyciągają na kazaniach „niekwestionowaną świętość Jana Pawła II„, która żadną świętością nie była. Ludzie zmuszani są do wiary w coś, co ani święte ani nadprzyrodzone nie było, a wiarę w Przeniesienie Domku Loretańskiego im zabrano, bo ta, w przeciwieństwie do skarpety Jana Pawła II, nie licuje ze współczesnością.

Oczywiście, że Jan Paweł II żadnym świętym nie był, a wszystkie skandale jego pontyfikatu i życia jeszcze nie zostały wydobyte na światło dzienne, co z pewnością kiedyś nastąpi. Ci sami ludzie, którzy go kanonizowali, zniszczą go, by pogrążyć wiarę w rzekomą jego świętość wierzących.

Piszący te słowa nie wie, jaką to ekwilibrystykę intelektualną uprawiać trzeba i z jaką kwadraturę koła się borykać, by

uzasadnić świętość Jana Pawła II, na której od 1978 roku polski katolicyzm się opiera. Nie udaje się to nikomu, więc sprawę należy zamieść pod dywan, chociaż pewna youtubowa katoliczka – Monika Białkowska – gdzieś stwierdziła, że chociaż może świętym nie był, bo był on ważny dla czyjejś biografii, którą należy uszanować.

Ale dla czyjejś biografii ważnym być mógł Czyngis Chan, Stalin, Hitler, Mao czy Jarosław Kaczyński, co jeszcze nie znaczy, że byli oni świętymi lub reprezentowali coś naprawdę dobrego. Święty w katolickim rozumieniu odzwierciedla świętość Boga lub w szczególności jakiś jej aspekt i do tego transcendentnego Boga prowadzi.

Taką zmaterializowaną świętością jest właśnie Domek Loretański, gdzie przebywała Święta Rodzina i który tą Tajemnicą Wcielenia musi skrzyć i promieniować. Piszący te słowa miał kilka razy w domu światło z Betlejem zwane też Betlejemskim Światłem Pokoju i rzeczywiście odczuwał różnicę.

Jego pokój wypełniają jakaś Obecność, której zabrakło wtedy, gdy światło zgasło. Ostatnio świeczka zapalona od światła betlejemskiego na Boże Narodzenie 2023 została zgaszona podmuchem wiatru tuż po wyjściu z kościoła. Autorowi nie chciało się wracać, by ją ponownie zapalić, więc zapalił jeszcze ciepłą świeczkę zapalniczką. To nie było już to samo, podobnie jak światło betlejemskie otrzymane z pobliskiego klasztoru. Widocznie im też zgasło, ponownie zapalili i przerwali święty łańcuch.

Autor takie rzeczy czuje, może czują to inni, może jest wyjątkiem, bo nie zawsze czuł, więc wyobraża sobie jaka promienistość wychodzić musi z Loretańskiego Domku. Z pewnością olbrzymia i dlatego święto zniesiono, a Domek popadł w

niepamięć.

Copyright Mavientura Projects e.K> Od Domku Loretańskiego do Jana Pawła II | 7



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 157267 Post Nonce: 10d43497dc ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...
Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}

There was an error rating this post!

Średnia ocena 0 / 5. Policzone głosy: 0

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

- Od Domku Loretańskiego do Jana Pawła II

  Data
  14 maja 2024
  W odniesieniu do
  Ad 4) 2. Stopniowe zmiany liturgii: Kanon, kalendarz, znikające święta

- Od Domku Loretańskiego do Jana Pawła II

  Data
  10 grudnia 2024
  W odniesieniu do

Duchowość

- Carol Byrne, „Msza dialogowana”. (94.1 z 129). „Ojcowie” tradycji loretańskiej

Data

11 czerwca 2024

W odniesieniu do

2. Stopniowe zmiany liturgii: Kanon, kalendarz, znikające święta